

NA SCENIE JAK W ŻYCIU

W Teatrze Nowym w Zabrzu jeszcze do niedzieli festiwal Rzeczywistość Przedstawiona.

Nie wszystkie spektakle były udane, ale warto wybrać się na te, które jeszcze zaplanowano.

MARTA ODZIOMEK

- Ta edycja miała być skromniejsza niż ubiegłoroczna, ale się nie udało. Przez ten rok rzeczywistość mocno się zmieniła i teatr żywo na nią reagował. Dlatego w programie mamy aż tyle spektakli - mówił podczas otwarcia z przekorą Jerzy Makselon, dyrektor festiwalu i organizującego go Teatru Nowego.

Impreza zainaugurowana została premierą w wykonaniu aktorów zabrzańskiej sceny. Zobaczyliśmy „Garnitur prezydenta” w reżyserii Julii Mark - mocny, szalenie aktualny i namiętny aluzjami politycznymi spektakl na podstawie sztuki Maliny Prześlugi. Reżyserka potraktowała ją bardzo „na serio”, więc minorowy nastrój udziela się widzom od samego począt-

KAROL BUDREWICZ



Ciekawie zapowiada się „Hymn narodowy” Teatru im. Modrzejewskiej z Legnicy

ku. A szkoda, bo uważam, że jest ona tyleż poważna, co i prześmiewcza. Choć nie do końca sprawnie napisana - zbyt dosłowna, miejscami niezbyt pomysłowa i z wyświechtanymi już pomysłami, dramaturgicznie rozmyta i generalnie bez puenty.

Mieliśmy również okazję obejrzyć dwa sceniczne „eksperymenty”. Pierwszy z nich - bardziej udana „Zapolska Superstar” Teatru Szaniawskiego z Wałbrzycha - opowiadał o życiu Gabrieli Zapolskiej. Choć „opowiadał” to za dużo powiedziane. Był raczej zdarzeniem teatralnym, zaplanowanym performance’em wypełnionym luźnymi scenkami z udziałem bohaterki, stając się też przy okazji manifestem na temat

wolności wyzwolonej kobiety. Drugi, czyli „Kląski w dziejach miasta” Teatru im. Bogusławskiego z Kalisza był godziną kakofonią podawanych przez aktorów-maszyny słów i dźwięków, z których w sumie wynikało jedno - że miasta, tak jak ludzie, żyją i umierają.

Przed nami ostatnie cztery festiwalowe dni, podczas których zobaczymy jeszcze aż siedem interesujących zapowiadających się spektakli opowiadających o Polsce i problemach, z którymi zmagają się dziś ludzie - prywatnych oraz kolektywnych. Jeszcze dziś na widzów czeka „Proca” częstochowskiego Teatru im. Mickiewicza, której bohaterem jest kaleki alkoholik, kochający innego mężczyznę. Potem

zobaczymy „Hymn narodowy” Teatru im. Modrzejewskiej z Legnicy - to tej właśnie produkcji TVP Kultura nie chciała promować w programie „Pegaz”, który powrócił na ekrany telewizorów, gdy PiS sięgnęło po władzę. Piątek będzie dniem poświęconym płci pięknej i ich statusowi we współczesnej rzeczywistości. W pierwszej produkcji pt. „Krzywica/krew” na temat praw kobiet w świecie udział wezmą same aktorki Teatru im. Modrzejewskiej z Legnicy. Druga pt. „Bang bang” Teatru im. Jaracza z Łodzi jest muzyczną opowieścią o zniewolonych konwenansami przyjaciółkach, opartą na scenariuszu filmu „Thelma i Louise”. W sobotę czeka nas pozakonkursowa premiera spektaklu „Terapia Polski” autorstwa i w reżyserii Piotra Najsztuba. Żeby ją zobaczyć, trzeba będzie zjechać pod ziemię do kopalni Guido. Potem State Theatre z Gruzji pokaże, również poza konkursem, przedstawienie „Yellow days” o konfliktach etnicznych w tym kraju. Na finał, zanim poznamy werdykt jurorów, zobaczymy świetny spektakl-koncert „Żelazne waginy” damskiej części kabaretowego cyklu „Pożar w burdelu” z Warszawy w tekście i reżyserii Michała Walczaka, będący długim protest-songiem na temat, oczywiście, kobiet. ●

Bilety na spektakle konkursowe kosztują od 20 do 60 zł. Warto się wybrać!